



Uczestnicy spaceru historycznego w Mszanie Dolnej poznali dzieje ulic Kolejowej i Fabrycznej

O tym, jak bogatą historię mają dwie ulice w centrum Mszany Dolnej, dowiedzieli się uczestnicy drugiego spaceru przygotowanego przez Michała Wójcika. Nieznane fakty, ciekawostki z życia codziennego elity przełomu XIX i XX w. oraz liczne anegdoty są wynikiem kwerendy archiwalnej, prowadzonej przez Michała Wójcika. Jej nadrzędnym celem jest monografia Mszany Dolnej w czasach galicyjskich, a doskonałym uzupełnieniem - spacer, które cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. W sobotniej wędrowce ulicami Kolejową i Fabryczną wzięło udział ok. 80 osób.

Spacer rozpoczął się przed budynkiem poczty. W obiekcie tym od roku 1890 funkcjonowała apteka, co świadczyło o dużym postępie cywilizacyjnym w Mszanie Dolnej, który nastąpił po uruchomieniu kolei. Aptekę prowadził m.in. Alfred Mehoffer, brat znanego młodopolskiego artysty, Józefa Mehoffera. Michał Wójcik wspominał również o wcześniejszym zagospodarowaniu miejsca dzisiejszej poczty - do 1813 r. znajdowała się tam kaplica św. Anny wraz z cmentarzem. Zostały one zabrane przez wielką powódź. Szerokość koryta Mszanki wynosiła wówczas ok. 60 m.

Spod poczty Michał Wójcik poprowadził słuchaczy na ul. Fabryczną, gdzie znajdują się piękne wille. W pierwszej mieszkał adwokat Adolf Blok, a w drugiej (dziś Sąd Rejonowy w Limanowej, Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych) Franciszek Dubowy, który na przełomie XIX i XX w. był dyrektorem mszańskiej fabryki konserw rybnych C. Warhanek, a następnie został wybrany wójtem Mszany Dolnej i przyczynił się do rozwoju miejscowości. Przy ul. Fabrycznej nie mogło zabraknąć dużej dawki informacji o funkcjonowaniu fabryki, w której działał tartak, a także odbywała się produkcja beczek i konserw rybnych. Michał Wójcik podkreślał, że przedsiębiorstwo miało bardzo duże znaczenie dla rynku pracy. Zatrudniało również kobiety, które dzięki temu mogły uzyskać samodzielność finansową. W okresie wzmożonej emigracji zarobkowej istnienie fabryki zapobiegło wyludnieniu Mszany Dolnej.

Przy budynku dworu Michał Wójcik przypomniał jego właściciela, Konstantego Korytowskiego, współudziałowca spółki budującej kolej. To dzięki niemu w Mszanie Dolnej powstała stacja kolejowa, co miało zasadnicze znaczenie dla dalszych dziejów miejscowości. Chociaż w opinii Sebastiana Flizaka, Korytowski nie był kryształową postacią, o jego zasługach należy również pamiętać.

Przy skrzyżowaniu ulic Fabrycznej i dawnej Kolejowej Michał Wójcik omówił budowanie świadomości higienicznej mieszkańców i pracę pierwszych lekarzy w Mszanie Dolnej, najpierw Jerzego Odrobiny, a następnie Władysława Czaplińskiego. Był on lekarzem kolejowym, a później również gminnym. Mieszkał w willi z ogrodem przy ul. Kolejowej (dziś restauracja „Magnolia”). Udzielał pomocy ofiarom wypadków kolejowych, które zdarzały się stosunkowo często. Dzięki uzyskaniu specjalizacji ginekologicznej Władysław Czapliński przyczynił się do zmniejszenia śmiertelności noworodków i kobiet, które wcześniej nie miały właściwej opieki po porodzie.

Na miejscu dawnego internatu Michał Wójcik poruszył temat handlu oraz restauracji przy ul. Kolejowej. Spacer zakończył się na stacji podsumowaniem wpływu kolei żelaznej na rozwój eksportu i wzrost produkcji przemysłowej w Mszanie Dolnej.

- Jestem bardzo szczęśliwy. Wydaje się, że frekwencja była rekordowa. Pojawiło się ok. 80 osób. Dziękuję wszystkim za udział w wydarzeniu - skomentował Michał Wójcik.

Partnerem spaceru było Miasto Mszana Dolna. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe pocztówki, przedstawiające dawną Mszanę Dolną.



Źródło, fot: tv28, Mszana Dolna na starych fotografiach